

**O dziedzictwie Państwowej Placówki Zachowania Zabytków Przyrody w Gdańsku
oraz wpływie jej kierownika, profesora Hugo Conwentza, na ochronę przyrody w Polsce**

(Wykład z okazji 100-lecia Federalnego Urzędu Ochrony Przyrody w Bonn-Bad Godesberg,
wygłoszony na sympozjum w Zielonej Bramie w Gdańsku 25. kwietnia 2006 r.)

Eugeniusz Nowak

Bundesforschungsanstalt für Naturschutz und Landschaftsökologie
Bonn-Bad Godesberg

Brzmi to paradoksalnie, odpowiada jednak prawdzie: naukowo-programowe korzenie ochrony przyrody w Polsce pochodzą od prof. Hugo Conwentza!

W okresie działalności Conwentza Polska znajdowała się pod zaborami trzech sąsiednich mocarstw, ale strefa austriacka, tzw. Galicja, cieszyła się daleko idącą autonomią – tutaj idee Conwentza trafiły na podatny grunt: prof. Marian Raciborski, botanik, który na początku XX stulecia wykładał na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie, interesował się żywo głoszoną przez Conwentza problematyką. Nie był to przypadek, bowiem Raciborski w swej młodości, w latach 1894–1896, był asystentem prof. Karla von Goebela w Monachium, doktoryzował się u niego i utrzymywał kontakty naukowe z Conwentzem; po powrocie do ojczyzny badał i publikował na tematy ochrony przyrody, silnie zaangażował się w krzewieniu tej nowej idei oraz dążył do otoczenia ochroną „pomników rodzimej flory”, jak wówczas mawiano. Raciborski zmarł w roku 1917 (w więc przed odrodzeniem Państwa Polskiego), w historii polskiego ruchu ochrony przyrody zapisany jest jednak jako jedna z tych osobistości, które tworzyły jego podwaliny. W spuściźnie Raciborskiego znajdowała się m.in. bogate korespondencja z Conwentzem.

Drugą osobą, która tworzyła podwaliny polskiej ochrony przyrody, był prof. Władysław Szafer, także botanik. W młodości był on asystentem prof. Raciborskiego na uniwersytecie we Lwowie, w roku 1910 doktoryzował się u niego i współpracował ze swym nauczycielem na niwie ochrony przyrody. Już wówczas zabiegał Szafer o tworzenie rezerwatów przyrody, w szczególności na obszarze lasów górskich w południowej Polsce. Także Szafer pracował w młodości, w latach 1910–1912, naukowo w Monachium i w Tharandt w Niemczech oraz w Wiedniu. Po I wojnie światowej, już w odrodzonej Polsce, został profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Prawdopodobnie pod wpływem idei Conwentza, który był twórcą państwowego mecenatu nad ruchem ochrony przyrody w Niemczech, zainicjował Szafer w roku 1919 utworzenie także w Polsce Państwowej Komisji Ochrony Przyrody (którą później nazwano Państwową Radą Ochrony Przyrody) i został mianowany jej przewodniczącym. Gdy Conwentz zmarł w roku 1922, opublikował Szafer wspomnienie o nim, w którym m.in. napisał (pomiędzy cytaty w cudzysłowie wpisano streszczenia oryginalnego tekstu): „W Berlinie zmarł Hugo Conwentz, twórca i pionier nowoczesnej idei ochrony przyrody nie tylko w Niemczech, lecz – powiedzieć można – na całym świecie”. W roku 1880 mianowano Conwentza dyrektorem Zachodniopruskiego Muzeum Przyrodniczego w Gdańsku. „Stąd wyszły pierwsze śmiałe

zamierzenia Conwentza co do naukowego ujęcia i właściwej roli idei ochrony przyrody, a bliskie Pomorze stało się dla tej pracy pierwszym polem prób: w kilkunastoletniej pracy skryształowały się tutaj nowoczesne poglądy Conwentza na zakres i wszechstronne znaczenie ochrony przyrody, które miały niebawem opanować cały świat kulturalny i stać się w zaraniu XX stulecia jedną z najdonioślejszych idei ożywczych dla nauki i wychowania społecznego”. W roku 1910 przeniósł się Conwentz na stałe do Berlina, „doprowadzając tam organizację państwowej ochrony przyrody do jedynej na całym świecie doskonałości i wywierając do ostatnich chwil swego życia przemożny wpływ na rozwój i organizację pracy na tym polu w wielu państwach w Europie i poza Europą”. Szafer chwali książkę (memoriał) Conwentza p.t. „Zagrożenie zabytków przyrody i propozycje ich zachowania” (1904), która przełożona została na kilka języków i pisze dalej: „Sławę i popularność światową zyskało sobie pismo periodyczne p.t. „Beiträge zur Naturdenkmalpflege”, którego inicjatorem i wydawcą był Conwentz. [...] Z Polską łączyły Conwentza ścisłe węzły. Na polskim Pomorzu rozpoczął on przecież swą pracę, a dziś istniejące tam rezerwy przyrodnicze [...] powstały Jego staraniem. Poza Gdańskiem, gdzie głównie i przez wiele lat ogniskowała się Jego działalność, miewał często odczyty w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu i w innych polskich miastach. W roku 1916 zwiedził Puszcze Białowieską i przyczynił się wydatnie do ochrony (niestety czasowej tylko!) żubrów. [...] Powstanie Państwowej Komisji Ochrony Przyrody w odrodzonej Polsce powitał Conwentz przyjaźnie i żywo interesował się jej działalnością i publikacjami. Zamierzonemu przyjazdowi Jego do Polski przed dwoma laty [w roku 1921] stanęły na przeszkodzie ówczesne wypadki polityczne. [Prawdopodobnie chodziło tu o powstania śląskie] Niestrudzonej pracy Hugo Conwentza na polu krzewienia idei ochrony przyrody składa hołd Państwowa Komisja Ochrony Przyrody”. Tyle na temat pochwał czczonej tu dzisiaj niemieckiej osobistości ze strony jednego z twórców polskiej ochrony przyrody.

Muzeum w Zielonej Bramie, którym do roku 1910 kierował Conwentz, a które po I wojnie światowej znalazło się w Wolnym Mieście Gdańsku, utrzymywało nadal partnerskie stosunki z Polską (mimo gospodarczych konfliktów polsko-niemieckich w tym mieście): naukowa ekspedycja zoologiczna wysłana na Pomorze w roku 1921 przez Muzeum Dzieduszyckich ze Lwowa współpracowała ściśle z Muzeum Zachodniopomorskim i korzystała z jego poparcia.

Szafer zajmował się nie tylko tworzeniem naukowych podstaw ochrony przyrody w Polsce; był pragmatykiem i przyczynił się także do sformułowania zasad prawnych tej nowatorskiej idei. Wspólnie z zoologami, geologami i prawnikami pracował nad projektem polskiej ustawy o ochronie przyrody, która została uchwalona przez Sejm w marcu 1934 r. Wiele paragrafów tej ustawy nawiązuje do idei Conwentza; w szczególności odzwierciedla to paragraf pierwszy, który bardzo szeroko zakreśla zakres działania i kompetencje państwa w tej dziedzinie: „Ochronie podlegają twory przyrody, jako to: ziemia, jej ukształtowanie i formacje, jaskinie, wody stojące i płynące, wodospady, brzegi tych wód, zwierzęta, rośliny, minerały, skamieniałości – tak gatunki, jak zbiorowiska i poszczególne okazy, których zachowanie leży w interesie publicznym ze względów naukowych, estetycznych, historycznych, pamiątkowych, albo też ze względu na swoiste cechy krajobrazu, i które władza państwowa uznała za podlegające ochronie”. Na podstawie tej ustawy powołano we wszystkich województwach kraju Konserwatorów Przyrody, odpowiedzialnych za wcielanie jej w życie.

W jednej dziedzinie wyprzedził Szafer Conwentza: Już w latach 1920ch był on (na wzór amerykański), inicjatorem tworzenia parków narodowych w Polsce. Jemu m.in. zawdzięcza się powstanie parku narodowego w pierwotnych lasach wokół wsi Białowieża. W lasach białowieskich zachowały się do początku ubiegłego stulecia żubry. Pod koniec I wojny światowej ich pogłowie zostało nieomal doszczętnie wybite przez maruderów wojskowych, ostatni okaz został zastrzelony w roku 1919 przez miejscowego kłusownika. Z niemieckiej i polskiej inicjatywy założone zostało wówczas Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra, które przez zakup tych zwierząt w ogrodach zoologicznych doprowadziło do restytucji tego gatunku w lasach białowieskich. Narady tego stowarzyszenia odbywały się na przemian w Niemczech i w Polsce.

Polska okresu międzywojennego była także zaangażowana w międzynarodowym ruchu ochrony przyrody: prof. Michał Siedlecki z Krakowa, który m.in. studiował w Berlinie, był członkiem Rady Generalnej Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody w Brukseli (późniejsza Międzynarodowa Unia

Ochrony Przyrody z siedzibą w Szwajcarii). Jego osoba zahacza niestety o czarny okres stosunków polsko-niemieckich: 6. listopada 1939 r. został on wraz z 182 krakowskimi uczonymi aresztowany przez Gestapo i SS oraz osadzony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, gdzie zmarł 11. stycznia 1940 r. Dziś i tutaj nie miejsce jednak na dalsze wywody o okresie okupacji Polski podczas II wojny światowej. Ale warto tu przytoczyć wydarzenie pozytywne: prof. Szafer należał do tych nielicznych krakowskich uczonych, którzy w roku 1939 uniknęli aresztowania. Pod koniec roku 1939 odwiedził go w budynku uniwersytetu prof. Hermann Michel, były dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Wiedniu, w towarzystwie urzędnika gestapo. W trakcie rozmowy okazało się, że ów profesor sympatyzuje z Polakami i przyszedł, by Szaferowi udzielić pomocy, gestapowca przedstawił jako swego brata, który „nic nie widzi, ani nie słyszy”. Ten, po dłuższej naradzie, za zgodą Szafera opieczętował urzędowo wszystkie jego pomieszczenia ze zbiorami naukowymi oraz krakowskie biuro Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Akcja ta przyczyniła się do przetrwania materiałów naukowych i ważnych akt przez okres okupacji.

W latach powojennych prof. Szafer nadal pracował naukowo i organizacyjnie w zakresie ochrony przyrody, przewodniczył Państwowej Radzie Ochrony Przyrody oraz przyczynił się do znowelizowania ustawy o ochronie przyrody, uchwalonej w roku 1949. Był też twórcą obecnego Instytutu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, który jest odpowiednikiem byłego Federalnego Zakładu Badawczego Ochrony Przyrody i Ekologii Krajobrazu (obecnie Federalny Urząd Ochrony Przyrody) w Bonn-Bad Godesberg.

Przez wiele lat powojennych nie było żadnych kontaktów z państwowymi instytucjami ochrony przyrody Republiki Federalnej Niemiec oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ale warto tu zanotować, że wojewódzcy konserwatorzy przyrody w zachodniej i północnej Polsce, a więc na byłych terenach niemieckich, starali się zidentyfikować dawne niemieckie obszary chronione i ponownie otoczyć je ochroną prawną (m. in. rezerwat „Las cisowy Conwentza” koło Człuchowa/Schlochau).

Jako pierwszy przebywał służbowo w NRD, w październiku 1956, dr Bronisław Ferens z Instytutu Ochrony Przyrody w Krakowie. Odwiedził on m.in. Instytut Badania Krajobrazu i Ochrony Przyrody w Halle oraz stacje ochrony ptaków w Seebach i w Serrahn. Wizyta ta była początkiem współpracy w dziedzinie ochrony przyrody z NRD, która jednak dopiero od lat 1960ch nabrała większego rozmachu. Aż do upadku NRD krakowski Instytut współpracował z Instytutem w Halle oraz jego filiami. Prowadzono wspólne projekty badawcze, m.in. w ramach planów RWPG, częste były spotkania, odbywały się też wspólne sympozja.

Z zachodnioniemiecką państwową instytucją ochrony przyrody, wówczas Federalnym Zakładem Ochrony Przyrody i Zachowania Krajobrazu w Bad Godesberg, krakowski Instytut prowadził od początku lat 1950ch jedynie regularną wymianę wydawnictw. Istniały jednak osobiste kontakty polskich botaników z filią Federalnego Zakładu w Stolzenau, kierowaną przez prof. Reinholda Tüxena, który od połowy lat 1950ch organizował międzynarodowe sympozja geobotaniczne. W sympozjum w roku 1960 brał też udział prof. Władysław Matuszkiewicz z Warszawy, w późniejszych latach także inni botanicy z Polski. Na zakończenie sympozjum w roku 1960 prof. Matuszkiewicz powiedział: „Przybyliśmy tutaj z 13 krajów i mimo, że posługujemy się różnymi językami oraz różnimy się w naszych poglądach, co objawiało się w wielu emocjonalnych, ale w rzeczowym tonie prowadzonych dyskusjach, odnosiliśmy zawsze wrażenie, że jesteśmy członkami wspólnej rodziny. Tę przyjazną, bezpośrednią i naprawdę rodzimą atmosferę zawdzięczamy prof. Tüxenowi i jego współpracownikom. On ukazał nam w praktyce, że w obecnych niespokojnych, nacechowanych atomem czasach, właśnie nauka powołana jest do tego, by we właściwie pojętym i idealnym sensie budować mosty zaufania, przyjaźni i międzynarodowej współpracy”. Parę lat później, w roku 1963, przebywał w Polsce, w ramach międzynarodowej wycieczki botanicznej, także prof. Tüxen oraz jego współpracownik dr Werner Trautman (późniejszy kierownik Federalnego Zakładu Badawczego w Bonn-Bad Godesberg).

Innym forum kontaktów polsko-niemieckich był 7. Zjazd Generalny Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody, który odbywał się latem 1960 r. w Warszawie i Krakowie. Z Niemiec przybyło wówczas 19 osób, w tym 10 z Republiki Federalnej i 9 z NRD. W zjeździe uczestniczyli też Gert Kragh, ówczesny kierownik Federalnego Zakładu Badawczego w Bad Godesberg oraz prof. Hugo

Weinitschke, dyrektor Instytutu w Halle. Jednym z postanowień tego zjazdu była nominacja Wolfganga Burhenne na stanowisko przewodniczącego Komisji Prawnej IUCN, która została przez niego zorganizowana i do dziś pracuje z jego udziałem w Bonn. Serdeczny kontakt prywatny zawiązał się pomiędzy polskim ministrem leśnictwa (członkiem komitetu honorowego zjazdu) i W. Burhenne: obu łączyła wspólna przeszłość – byli więźniami niemieckich obozów koncentracyjnych.

Dopiero po zawarciu układu polsko-niemieckiego przez rząd Brandta w roku 1970 rozpoczęły się wzajemne oficjalne wizyty polskich i zachodniemieckich przyrodników, początkowo w ramach Międzynarodowego Programu Biologicznego. W Federalnym Zakładzie Badawczym Ochrony Przyrody i Ekologii Krajobrazu w Bonn-Bad Godesberg gościła w roku 1982 uczennica prof. Szafera, prof. Anna Medwecka-Kornaś z Krakowa; parę lat później przebywał nad Renem prof. Zbigniew Głowaciński (zoolog) z krakowskiego Instytutu Ochrony Przyrody. Znowu włączył się do współpracy prof. Matuszkiewicz z Warszawy, który intensywnie współpracował z Federalnym Zakładem Badawczym w Bonn nad stworzeniem mapy potencjalnej roślinności Europy. Bardziej otwarte na współpracę były wówczas inicjatywy prywatne, głównie ornitologów: np. w roku 1985 „wyeksportowano” drogą lotniczą 20 bocianów z południowej Polski do Badenii-Wirtembergii, by zasilić tamtejszą, zagrożoną populację tego gatunku. Tylko raz pojawiły się trudności w tych dobrych kontaktach: w okresie stanu wojennego w Polsce z początkiem lat 1980ch zaproszony został do Krakowa prof. Herbert Sukopp (współtwórca niemieckiej Czerwonej Listy), gdzie miał być uhonorowany za wieloletnią współpracę z polskimi botanikami; niestety odmówiono mu wydania wizy wjazdowej. Dopiero kilka lat później został on wybrany członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

Szerokie otwarcie drzwi do wzajemnych kontaktów przyniosła jednak dopiero zmiana systemu politycznego w Polsce: niemieckie stowarzyszenia ochrony przyrody nawiązały bardzo aktywną współpracę z Polską. Przykładem może tu być rozpoczęte już w roku 1990 zaangażowanie Fundacji „Euronatur” w rejonie środkowej Narwi, które trwa do dziś; inicjator tej współpracy, Lutz Ribbe, odznaczony został w roku 1998 Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Od roku 1990 działa też rządowa Polsko-Niemiecka Komisja do Współpracy Przygranicznej, a od roku 1993 Polsko-Niemiecka Rada Ochrony Środowiska. Corocznie odbywają się narady tych gremiów. Od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej w roku 2003 siedzą w Brukseli obok siebie urzędnicy ministerialni obu państw i ich doradcy naukowcy; fakt, że debatuje też nad problemami spornymi świadczy, że ich współpraca przybrała nareszcie formę normalnego partnerstwa.

Bardziej symbolicznym dowodem unormowania polsko-niemieckich stosunków w dziedzinie ochrony przyrody jest jednak nie tylko dobra współpraca biurokratów w Brukseli: na zaproszenie stowarzyszenia „Pro Natura” z Wrocławia parę lat temu przybyła na Śląsk jednostka saperów Bundeswehry, by tam, wspólnie z żołnierzami Wojska Polskiego, przekształcić byłe niemieckie podziemne fabryki zbrojeniowe na kwatery zimowiskowe dla nietoperzy. Polscy saperzy towarzyszyli im na terenie Meklemburgii, gdzie za pieniądze niemieckiej Fundacji „Euronatur” współdziałali w przebudowie podziemnych pomieszczeń dla rakiet Narodowej Armii Ludowej NRD, także na zimowiska nietoperzy! Jedną z najnowszych inicjatyw, finansowaną przez Federalny Urząd Ochrony Przyrody w Bonn-Bad Godesberg, stanowi wspólny projekt planowania korytarzy wędrównych dla wilków, by zagrożoną populację tego gatunku w Saksonii zasilić świeżymi genami z Polski.

Artykuł należy cytować w następujący sposób / Recommended citation for this publication:

Nowak E. 2006. O dziedzictwie Państwowej Placówki Zachowania Zabytków Przyrody w Gdańsku oraz wpływie jej kierownika, profesora Hugo Conwentza, na ochronę przyrody w Polsce. FORUM (<http://www.iop.krakow.pl/iop/iop.asp?0403>): 5 pp.

Uwaga: Artykuły publikowane na FORUM nie są recenzowane, a jedynie poddawane ogólnej korekcie redakcyjnej (szczegóły w Informacjach dla autorów: <http://www.iop.krakow.pl/iop/pliki/040301.pdf>). Publikacja artykułu nie oznacza, że wyrażone w nim opinie autora prezentują oficjalne stanowisko Instytutu Ochrony Przyrody PAN lub Zespołu Redakcyjnego dwumiesięcznika „Chrońmy Przyrodę Ojczyzną”.

Important: Articles presented at the FORUM website receive only very limited internal review (for details see the Information for authors: <http://www.iop.krakow.pl/iop/pliki/040301.pdf>). The views expressed herein are the authors' and do not necessarily represent those of the Institute of Nature Conservation, Polish Academy of Sciences, Cracow, Poland, or the Editorial Board of the journal „Chrońmy Przyrodę Ojczyzną”.